

Ryszard Terlecki

## Rozstanie po latach. Agent "Las" i "Antoni" na Uniwersytecie Jagiellońskim

Zachowana w archiwach Służby Bezpieczeństwa dokumentacja dotycząca Jerzego Śmiałowskiego, od 1956 r. zatrudnionego w Katedrze Teorii Państwa i Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, z pewnością zaliczona zostanie do najobszerniejszych, jakie dotyczą pracowników UJ. Pomieszczono ją w siedmiu teczkach, ale należą do niej również dokumenty rozproszone wśród materiałów wielu inwigilowanych osób. Trzeba podkreślić, że dokumentacja ta jest kompletna, to znaczy zawiera wszystkie elementy uważane za niezbędne do opisania działalności tajnego współpracownika bezpieki.

Jerzy Śmiałowski urodził się w 1933 r., po wybuchu wojny znalazł się na terenie okupacji sowieckiej, a od 1946 r. mieszkał w Przemyślu, gdzie uczył się i w 1951 r. zdał maturę. W liceum był działaczem ZMP. Za pracę społeczną otrzymał dyplom uznania od Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Po ukończeniu szkoły jako junak brygady Służby Polsce pracował przy odbudowie Warszawy. Następnie rozpoczął naukę w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej. W 1952 r. przeniósł się do Krakowa i podjął studia na Wydziale Prawa UJ. Po ich ukończeniu w 1956 r. został zatrudniony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i wysłany – jak to napisano w dokumentach – na „specjalny kurs szkoleniowy do Legionowa”, jednak gdy już po jego rozpoczęciu dowiedział się o możliwości uzyskania pracy na UJ, natychmiast „dobrowolnie zrezygnował z pracy w MSW”<sup>1</sup>.

Początkowo otrzymał stanowisko pomocniczego pracownika nauki z przydziałem do Katedry Teorii Państwa i Prawa. Rok później – stanowisko asystenta. W lutym 1960 r. awansował na starszego asystenta, a po uzyskaniu tytułu doktora w październiku 1963 r. otrzymał stanowisko adiunkta<sup>2</sup>. W następnym roku przeniósł się do Katowic, gdzie zajmował się organizowaniem filii UJ, ale już w 1965 r. powrócił do pracy w Krakowie. W 1966 r. w redakcji miesięcznika „Państwo i Prawo” złożył skargę, zarzucając jednemu z redaktorów popełnienie plagiatu poprzez wykorzystanie jego artykułu przesłanego do druku. Skarga „wywołała wprost niezrozumiałą nagonkę”, w rezultacie której Komisja Dyscyplinarna UJ wymierzyła mu karę upomnienia. Odpowiedział na nią skargą, złożoną tym razem w Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, czego jednak rezultatem było „wydalenie z szeregów PZPR”,

<sup>1</sup> AIPN Kr, 009/9063, t. 1, Życiorys, k. 11.

<sup>2</sup> Archiwum UJ, sygn. S III 246.

które – według wydalonego – odbyło się „przy naruszeniu wszelkich zasad postępowania”<sup>3</sup>.

Sytuacja adiunkta Śmiałowskiego na uczelni była więc nie do pozazdroszczenia, gdy w marcu 1968 r. nawiązał z nim kontakt funkcjonariusz SB, kapitan Stanisław Knapik, który w kilka miesięcy później napisał w kwestionariuszu TW: „W okresie od marca do sierpnia 1968 r. utrzymywałem z wym[ienionym] systematyczny kontakt, którego celem było bliższe poznanie jego osobowości, jego poglądów politycznych i stopnia powiązania z osobami wykazującymi skłonności do prowadzenia działalności rewizjonistycznej na terenie UJ. Kontakty wym[ienionego] ze SB pozwoliły na zorientowanie się, że był on wykonawcą obcych inspiracji ([Wiesław] Lang, [Stanisław] Waltoś) i działał przekonany, że działa w interesie UJ. Po wyprowadzeniu go z błędu wykazał chęć rehabilitowania się i udzielał dość istotnych informacji, które pozwalają wnioskować, że będzie dobrym TW. Propozycję współpracy przyjął bez wahań”<sup>4</sup>.

Zapis ten nie wyjaśnia, czym Śmiałowski naraził się Służbie Bezpieczeństwa i na czym polegały rzekome „obce inspiracje”, wiadomo jednak, że wcześniej był „fig[urantem] sprawy rozpracowania operacyjnego nr ew. 6728-30, Wydz. III”, a więc prowadzonej przez wydział zajmujący się zwalczaniem działalności opozycyjnej<sup>5</sup>.

Z okresu, w którym kpt. Knapik utrzymywał kontakt ze Śmiałowskim, zachowały się dwie notatki służbowe. Pierwsza z nich, z 28 maja 1968 r., liczy trzy strony i zawiera rozmaite informacje na temat kilkunastu osób, w tym uczestników spotkania w prywatnym mieszkaniu, na którym obecni byli m.in. adwokat Karol Głogowski z Łodzi i doc. Edward Łukawer z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, obaj zaangażowani w działalność opozycyjną.

Oficer SB zanotował: „Spotkanie takie odbyło się, ale dr J.Ś. tam nie był i nie zna jego przebiegu. Na uwagę zasługuje fakt, że działo się to kilka dni przed wydarzeniami marcowymi, a ludzie ci w wydarzeniach tych przyjęli postawę wroga socjalizmowi. [...] Bliższym rozpoznaniem tych ludzi, ich powiązaniem, mafijną przestępczą działalnością winna – zdaniem dr J.Ś. – zająć się Sł[uzba] Bezp[iecieczeństwa], gdyż grupa ta działa od lat i nadal działa”<sup>6</sup>.

Druga notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej 5 czerwca 1968 r. zawiera informacje na temat wielu osób, wśród nich doc. Marii Susułowskiej, dr. Marka Sobolewskiego, dr. Marka Waldenberga, dr. Andrzeja de Lorme. Rozmówca przekazał kpt. Knapikowi m.in. opinię o Marku Sobolewskim: „w okresie wydarzeń marcowych był po stronie wichrzycieli, a zdecydowanie krytykował postępowanie milicji i krakowskich władz, które jego zdaniem stłumiły zdrowe, postępowe tendencje młodzieży studenckiej”, a także o Marku Waldenbergu: „mocno powiązany z ludźmi pochodzenia żydowskiego”<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> AIPN Kr, 009/9063, t. 1, Życiorys, k. 12.

<sup>4</sup> *Ibidem*, Kwestionariusz TW, k. 6.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*, t. 2, Notatka służbowa, 28 V 1968, k. 16.

<sup>7</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z dr. J.Ś., 6 VI 1968, k. 21.

Informacje dostarczone przez Śmiałowskiego wydały się funkcjonariuszom SB na tyle interesujące, że podjęto decyzję o formalnym werbunku na tajnego współpracownika. Odpowiednie zobowiązanie Śmiałowski napisał własnoręcznie oraz podpisał imieniem i nazwiskiem. Oto jego treść.

„Kraków, dnia 17 IX 1968 r.

### Zobowiązanie

Ja dr Jerzy Śmiałowski, syn Włodzimierza i Elżbiety z domu [słowo nieczytelne], ur. 25 VIII 1933 r. w Narbutowszczyźnie, narodowości i obywatelstwa polskiego, pochodzenie społeczne: inteligentkie, bezpartyjny, wykształcenie wyższe prawnicze, zatrudniony jako adiunkt przy Katedrze Teorii Państwa i Prawa UJ, zamieszkały [...] w Krakowie – niniejszym zobowiązuję się dobrowolnie do tajnej współpracy z organami Służby Bezpieczeństwa KW MO w Krakowie. W ramach współpracy zobowiązuję się informować te organa o wszystkich znanych mi faktach wrogiej, tj. antypaństwowej i antypartyjnej działalności osób i organizacji. Informacje te będę przekazywał na piśmie lub ustnie w czasie odpowiednich spotkań z pracownikami SB lub w inny sposób, wspólnie uzgodniony. Dla konspiracji mego nazwiska informacje te będę podpisywał pseudonimem „Las”. Dla pełnej efektywności współpracy zobowiązuję się do ścisłego wykonywania poleceń i instrukcji pracownika SB oraz do przestrzegania ścisłej tajemnicy wobec osób trzecich faktu współpracy i wynikających z nich konsekwencji.

Współpraca z organami SB wynika z mego głębokiego przekonania, iż w ten sposób służę dobrze bezpieczeństwu państwa polskiego i idei socjalizmu.

Jerzy Śmiałowski”<sup>8</sup>

W zachowanej teczce personalnej tajnego współpracownika oprócz wspomnianego kwestionariusza TW, życiorysu i zobowiązania, znajduje się także ręcznie napisany (i podpisany imieniem i nazwiskiem) „spis krewnych i znajomych”, zawierający imiona, nazwiska, stopień pokrewieństwa, adresy i zawody osób z bliższej i dalszej rodziny Śmiałowskiego („siostra cioteczna z mężem”, „brat żony z żoną”), a także imiona, nazwiska, adresy i zawody bliższych przyjaciół oraz bardziej ogólne informacje o dalszych znajomych. Autor chwalił się swoimi możliwościami i przekonywał, że nadaje się na konfidenta, skoro w zakończeniu „spisu” podkreślał: „Posiadam również kontakty i znajomości ludzi ze środowisk pozauniwersyteckich, jak wśród dziennikarzy, lekarzy, inżynierów, artystów, adwokatów, sędziów, prokuratorów, muzyków”<sup>9</sup>.

W tym czasie na Wydziale Prawa bezpieczeństwa nie dysponowała licznymi kontaktami. Poznane dotąd dokumenty nie pozwalają stwierdzić, czy – a jeżeli rzeczywiście

<sup>8</sup> *Ibidem*, t. 1, Zobowiązanie, 17 IX 1968, k. 14.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Spis krewnych i znajomych, b.d., k. 13.

tak było, to dlatego – w końcu lat sześćdziesiątych zrezygnowano „na skutek braku możliwości” z dalszych kontaktów z tajnym współpracownikiem „Marianem”, pozyskany w styczniu 1959 r. przez majora Jana Knapczyka, przynajmniej do 1966 r. dostarczającym cennych informacji również ze swoich pobytów za granicą<sup>10</sup>. W połowie lat sześćdziesiątych przestał też dostarczać informacji KS (kontakt służbowy) „Aleksander”, podobnie jak TW „Marian” wykorzystywany przez Inspektorat Departamentu I<sup>11</sup>. Informatorem na Wydziale Prawa pozostawał natomiast TW „Wiśniewski”, pozyskany w marcu 1965 r., pracujący dla Wydziału II SB aż do przejścia na emeryturę w 1981 r. Bezpieka miała jednak o jego efektywności jako donosiciela nie najlepszą opinię, co znalazło wyraz w charakterystyce, sporządzonej w ostatnim roku współpracy:

„TW do współpracy był chętny, zdyscyplinowany, aczkolwiek mało zaangażowany. Mimo posiadanych możliwości i bardzo dobrego rozeznania informacje od niego uzyskiwane były ogólne, niepogłębione i nie stanowiły takiej wartości operacyjnej, jakiej – od osoby posiadającej tak wysokie predyspozycje – należałoby oczekiwać. W ostatnich latach współpracy informacje stanowiły głównie kopie relacji składanych swoim przełożonym z pobytów TW za granicą.

Mimo czynionych starań TW niechętnie angażował się w aktywniejszą pracę operacyjną, a wręcz odzygnął się od realizacji zadań o charakterze ofensywnym i inspirującym w odniesieniu do konkretnych figurantów (szczególnie wobec dyplomatów z k[rajów] k[apitalistycznych], z którymi utrzymywał i utrzymuje kontakty). Mimo wysokiej pozycji społecznej chętnie przyjmował nawet niewielkie kwoty wynagrodzenia”<sup>12</sup>.

Skoro „Las” był głównym źródłem wiadomości dotyczących Wydziału Prawa, nie więc dziwnego, że bezpieka starała się jego współpracę sowicie wynagradzać. Zachowały się pokwitowania, podpisywane pseudonimem, za każdym razem podające datę i wysokość otrzymanej kwoty. Pierwsze 2000 zł wypłacono 4 października 1968 r., taką samą kwotę otrzymał 6 grudnia tego roku. „Pokwitowanie nr 3” oprócz zasadniczego tekstu: „Kwituję odbiór kwoty złotych 2000 (słownie: dwa tysiące złotych) wręczonej mi przez pracownika SB tytułem wynagrodzenia za współpracę i wydatki z tym związane. Las”, zawiera również dopisek kapitana Knapika: „Jest to wynagrodzenie za okres od 6 grudnia 1968 r., tj. za 3 miesiące, w czasie których TW dał 8 interesujących doniesień wielostronicowych”<sup>13</sup>.

Kolejnych 11 pokwitowań pochodzi z okresu od czerwca 1969 roku do października 1974 r.: 30 czerwca 1969 – 2000 zł, 4 listopada 1969 – 2000 zł, 13 marca 1970 – 2000 zł, 25 czerwca 1970 – 2000 zł, 5 lutego 1971 – 2000 zł, 14 marca 1972 – 1500 zł, 26 stycznia 1973 – 1000 zł, 28 czerwca [lub listopada – niewyraźnie napisane] 1973 – 1000 zł, 2 marca 1974 – 2000 zł, 18 czerwca 1974 – 1300 zł, 18 października 1974

<sup>10</sup> *Ibidem*, 009/7130, t. 1, Postanowienie o złożeniu materiałów operacyjnych w archiwum Wydz. „C”, 18 I 1971, k. 126.

<sup>11</sup> *Ibidem*, 009/6735, Notatka służbowa, 22 III 1966, k. 82.

<sup>12</sup> *Ibidem*, 009/9167, t. 1, Wniosek o zaniechanie współpracy z tajnym współpracownikiem, 23 X 1981, k. 57; *ibidem*, Charakterystyka TW ps. „Wiśniewski”, 20 XI 1981, k. 41.

<sup>13</sup> *Ibidem*, 009/9063, t. 1, Pokwitowanie nr 3, 14 III 1969, k. 21

– 1500 zł. Następne pokwitowania podpisywane są już pseudonimem „Antoni”: 4 czerwca 1975 – 2000 zł, 29 grudnia 1975 – 2000 zł, 15 października 1976 – 2000 zł oraz 4 lutego 1977 – 2000 zł<sup>14</sup>.

Z powyższego zestawienia wynika, że konfident występujący pod pseudonimem „Las”, a następnie „Antoni” w ciągu dziewięciu lat otrzymał co najmniej 32 300 zł (była to kwota nieco wyższa niż roczne pobory na UJ). Wynagrodzenie było rezultatem ofiarnej pracy, z której bezpieczeństwa był początkowo bardzo zadowolony. W końcu 1969 r. kapitan Knapik tak charakteryzował swojego agenta:

„[...] Jest skromny, przystępny, spokojny, unika picia alkoholu, umie zachować tajemnicę. Jest zdyscyplinowany i chętny do wykonywania naszych zadań. Jego osobowość w pełni odpowiada cechom TW. [...] Od chwili pozyskania do chwili obecnej dał 52 doniesienia operacyjne, interesujące, charakteryzujące postawy polityczne wielu pracowników naukowych i ich kontaktów. Wszystkie te informacje były wykorzystywane operacyjnie lub przy opracowaniu informacji do instancji partyjnych i kierownictwa służbowego. Wszystkie otrzymane od niego informacje okazują się być prawdziwe, były potwierdzane przez inne źródła i w drodze oficjalnych rozmów, a także przez technikę operacyjną. Do współpracy jest chętny, rzetelny, a zadania wykonuje z całą sumiennością. Na spotkaniach porusza szereg nurtujących go spraw, wykazuje własną inicjatywę, pełne potępienie wrogich tendencji. Jego poglądy polityczne są zgodne z linią naszej partii. Jako były słuchacz szkoły operacyjnej w Legionowie i b[ył] pracownik naszej służby zna pracę operacyjną i konspirację w stopniu dostatecznym, a jego cechy osobowe, samotny tryb życia pozwalają mu na pełne poświęcenie się dla naszej pracy, co czyni z całą powagą i odpowiedzialnością. [...]

Od pozyskania do dziś, tj. za 15 miesięcy, otrzymał łącznie 10 000 zł, tj. w 5 ratach po 2000 zł, co stanowi 666 zł miesięcznie. Na takie wynagrodzenie w pełni zasłużył. Spotkania odbywane były w m[ieszkań]u TW, pełna gwarancja konspiracji, gdyż mieszka sam, na nowym osiedlu, gdzie nie jest znany”<sup>15</sup>.

Donosy podpisane pseudonimem „Las” miały różny charakter. Czasem poświęcone były z pozoru niewinnym kwestiom poglądów naukowych, trzeba jednak pamiętać, że odpowiednio wykorzystane, mogły uniemożliwić osobom, których dotyczyły, awans, utrudnić uzyskanie tytułów naukowych czy zniweczyć plany wyjazdów zagranicznych. Np. doniesienie z 12 listopada 1968 r. zawierało krytyczną opinię o wypowiedziach pracowników UJ:

„Na posiedzeniu katedry w dniu 5 XI 1968 r. Arctowa i Woleński aluzyjnie wyśmiewali marksizm-leninizm jako naukę, którą ignorują nawet studenci murzyńscy z Afryki studujący na Wydziale Prawa UJ”<sup>16</sup>.

21 marca 1969 r. w doniesieniu nr 28 znalazły się informacje na temat posiedzenia Komisji Nauk Prawnych PAN, podczas którego referat o wzajemnych relacjach nauk politycznych i prawnych wygłosił prof. Witold Zakrzewski.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Pokwitowania nr 4–nr 17, k. 22–36.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Charakterystyka TW ps. „Las”, 24 XII 1969, k. 39.

<sup>16</sup> *Ibidem*, 009/9063, t. 2, Doniesienie, 12 XI 1968, k. 343.

„Zakrzewski odmówił racji marksistowskiej tezie o walce klas w interpretowaniu zjawisk życia społecznego. Poglądy W. Zakrzewskiego gorąco popierał prof. St[ani-  
sław] Włodyka. W dyskusji m[iędzy] innymi zabierała także głos prof. M[aria] Bo-  
rucka-Arctowa, która postulowała uprawianie nauk politycznych na wzór zachodni,  
powołując się tu na własne obserwacje i doświadczenia W. Zakrzewskiego zdobyte  
przez nich podczas ich studiów w Anglii. Poglądy Arctowej ku zdziwieniu [obec-  
nych] popierał także [prof.] K[azimierz] Opałek<sup>17</sup>.

Powyzsza informacja przekazana została w okresie bardzo intensywnych kontak-  
tów agenta z bezpieką: kolejne donosy składane były 22, 24, 28 i 31 marca, nastę-  
pne 4, 12, 23 i 28 kwietnia 1969 r.<sup>18</sup>

Nie zawsze jednak informacje dostarczane SB dotyczyły naukowych dyskusji  
i wyrażanych przy tej okazji różnic poglądów. Zdarzało się, że donos konfidenta  
mógł grozić poważniejszymi konsekwencjami:

„Dotyczy: A[ndrzej] Nartowskiego.

W rozmowie w dniu 13 XI [19] 68 r. mówił, że jako działacz SSP ONZ<sup>19</sup> przy UJ  
wjeżdża do Leningradu na święta w ramach wycieczki organizowanej przez to sto-  
warzyszenie. Część kosztów wycieczki pokrywa SSP ONZ. Krążą niesprawdzone  
opinie, że krewny Nartowskiego (brat matki prawdopodobnie) zamieszkały w Anglii  
jest współpracownikiem Radia WE, z którym Nartowski utrzymuje kontakty (kore-  
spondencyjne, telefoniczne). [...] Poglądy polityczne Nartowskiego są zdecydowanie  
wrogie naszej rzeczywistości. W okresie przed marcem, jak i po marcu w rozmowach  
prywatnych w katedrze wyraził się z niechęcią o Władysławie Gomułce, mówiąc, że  
swoimi wypowiedziami tamuje on rozwój nauk politycznych w kraju<sup>20</sup>.

Podobnych donosów przytoczyć można znacznie więcej.

„Będąc na przełomie czerwca [i] lipca 1970 r. na wycieczce w ZSRR, mgr  
Edward Schnayder – adiunkt biblioteczny Biblioteki Jagiellońskiej – w rozmowach  
z uczestnikami wycieczki często wypowiadał się antyradziecko i rewizjonistycznie.  
Szydził z postępu technicznego, z kultury i obyczajów panujących w ZSRR. Wyrażał  
pogląd, że wschodnie granice Polski są niesprawiedliwe, że Wilno, Lwów to miasta  
rdzennie polskie itp. Na terenie Wilna zachęcał uczestników wycieczki do zwiedza-  
nia bożnic i innych obiektów żydowskich. Z jego wypowiedzi na temat polityki Izra-  
ela można było wywnioskować, że politykę tę pochwala<sup>21</sup>.

W połowie czerwca 1976 r., gdy „Las” posługiwał się już nowym pseudonimem  
„Antoni”, sporządził raport na temat „poglądów oraz postaw kadry naukowej Uni-  
wersytetu Jagiellońskiego”. Ocena sytuacji i poglądów politycznych środowiska na-  
ukowego musiała zaniepokoić bezpieczeństwo i jej partyjnych mocodawców.

„W ciągu roku akademickiego 1975/76 wśród pracowników naukowych UJ moż-  
na było zaobserwować następujące zmiany w działalności, poglądach, postawach  
oraz ocenach procesów społeczno-politycznych.

<sup>17</sup> *Ibidem*, t. 3, Doniesienie nr 28, 21 III 1969, k. 20.

<sup>18</sup> *Ibidem*, [Wykaz spotkań], k. 5.

<sup>19</sup> Chodzi o Studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ.

<sup>20</sup> AIPN Kr, 009/9063, t. 2, Doniesienie TW, 17 XI 1968, k. 356–357.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 4, Doniesienie nr 69, 1 VIII 1970, k. 37.

1. Wzrost politycznej aktywizacji ludzi o poglądach reakcyjnych i oportunistycznych, przeważnie pochodzenia żydowskiego, oraz wszystkich innych, na których wierzą oni wpływ.

2. Utrata wpływów i kontroli życia politycznego i procesów społecznych na uczelni przez organizacje partyjne i w związku z tym:

3. Załamywanie się prestiżu ideologii socjalistycznej w świadomości niektórych pracowników nauki [...]

4. Konsekwencją załamywania się prestiżu ideologii socjalistycznej w środowisku wielu pracowników nauki jest:

a) umożliwienie wielu ludziom szerzenia propagandy antyradzieckiej z jednej strony i gloryfikowania Ameryki jako modelu ustrojowego (zwłaszcza gospodarczego) oraz wzorcowego państwa demokratycznego i praworządnego z drugiej strony.

b) atakowania działalności Służby Bezpieczeństwa i negowania jej dotychczasowych rzekomo monopolistycznych kompetencji w zakresie kontroli życia społeczno-politycznego kraju. [...]

ad 1) Przejawem aktywizacji reakcjonistów i oportunistów przeważnie pochodzenia żydowskiego (członków partii i bezpartyjnych) są ich ataki na obecną politykę partii, niemal w każdej dziedzinie życia społeczno-politycznego, ataki na ustrój PRL, kierowniczą rolę partii i socjalizm w ogóle [...]”<sup>22</sup>.

Taka diagnoza sytuacji politycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim miała skłonić Służbę Bezpieczeństwa do jeszcze większej czujności, a to prowadziło do podejmowania prób pozyskania kolejnych konfidentów. Dlatego tak skwapliwie gromadzone donosy, które dotyczyły relacji pomiędzy pracownikami UJ, ich sympatii i antypatii, plotek i pomówień krążących w gmachach uniwersytetu. Z drobnych i często na pozór nieistotnych szczegółów funkcjonariusze SB konstruowali portrety psychologiczne obserwowanych osób, planowali intrygi i prowokacje, rozsiewali fałszywe podejrzenia i pozyskiwali oddanych informatorów. „Las”, „Antoni” dostarczał wiele materiałów, użytecznych w dalszych działaniach.

W donosie przekazanym funkcjonariuszowi SB w swoim mieszkaniu 24 października 1973 r. „Las” informował o plotkach, krążących na temat sytuacji w uczelnianej organizacji PZPR oraz powszechnego donosicielstwa:

„[Jan] Woleński opowiadał mi, że obecnie w partii na UJ wytworzyła się szczególnie nienawistna atmosfera i nienormalne stosunki. Są one nie do zniesienia dla normalnego człowieka. Stosunki takie celowo wytwarza pewna grupa ludzi, do której – jego zdaniem – należą przede wszystkim tacy ludzie jak: [Jan] Pawlica, [Mieczysław] Rudnik, [Kazimierz] Buchała, Delorme [Andrzej de Lorme], [Władysław] Wępsięć i inni. [...]

W końcu Woleński stwierdził, że Rudnik jest obłudny w życiu towarzyskim i jest donosicielem. Podobnie donosicielem są, jego zdaniem, Pawlica, Delorme [!] i Buchała. Woleński dowodził, że Buchała donosił na niego w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Mówiąc to, podkreślał stale, że ja nie mam poję-

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 6, Informacja operacyjna, 12 VI 1976, k. 258., 261, 264.

cia zielonego, jak kwitnie u nas donosicielstwo, jak wszyscy nadstawiają uszy i jak wszyscy donoszą oraz zapodają na zebraniach partyjnych to, o czym rozmawia się prywatnie.

Jako przykład podawał fakt, że w 1969 r. grupa Rudnika i Wępsięcia zorganizowała bezzasadną nagonkę na [Władysława] Mąciora, zarzucając mu, że w nauce sprawia [uprawia] idealistyczne kierunki i im hołduje (finalizm), a także, że niewłaściwie prowadzi zajęcia dydaktyczne. Przytoczone zarzuty, mówił Woleński, były jednak mało przekonujące i w oparciu o nie, nie udało się ww. osobom usunąć Mąciora z uczelni. Wówczas w czasie jednego z zebrań partyjnych poświęconych sprawie Mąciora (w ścisłym gronie) wstał Wępsięć i oświadczył, że Mąciór opowiadał mu na schodach gmachu przy ul. Olszewskiego kawały antyrządowe i że z tych, jak i innych względów nie nadaje się na pracownika naukowego i dydaktycznego<sup>23</sup>.

W donosach Śmiałowskiego pojawiają się setki nazwisk: pracowników UJ i innych krakowskich uczelni, naukowców spoza Krakowa, jego bliższych i dalszych znajomych. Ze środowiska naukowego wymieniał m.in. Stanisława Borkackiego, Ewę Chojecką, Mariana Cieślaka, Ryszarda Dyoniziaka, Jerzego Jarowieckiego, Jana Jerschinę, Zdzisława Kochańskiego, Emila Kornasia, Wiesława Langa, Jerzego Linderskiego, Kazimierza Opałka, Marię Ossowską, Maksymiliana Pacholskiego, Krzysztofa Pafeckiego, Aleksandra Peczenika, Stefana Rittermana, Jerzego Sawickiego, Marka Sobolewskiego, Marka Waldenberga, Andrzeja Zolla.

Niektóre spośród przekazanych informacji są bardzo obszerne, np. doniesienie nr 36 liczy 34 stron rękopisu, a doniesienie nr 38 – 29 stron. Zdarzają się też analizy, takie jak obejmujący 46 stron rękopisu raport „O stanie prawa w PRL”, które być może były pisane dla potrzeb naukowych, a jedynie kopiowane dla SB.

Bezpieka starannie wykorzystywała szerokie znajomości swojego współpracownika. Na początku stycznia 1970 r. kapitan Knapik, opracowując kierunkowy plan wykorzystania TW „Las”, przewidywał m. in., że będzie on:

„– rozpracowywał postawy polityczne »grupy« pracowników naukowych UJ wykazujących od lat tendencje rewizjonistyczne (Waldenberg, Arctowa, Sobolewscy, K. Grzybowski, Zakrzewski, J. Woleński, A. Nartowski, Ret Ludwikowski i inni) oraz będzie rozpoznawał ich aktualną działalność, zamiary polityczne, powiązania i cel tych powiązań. Na grupę tę prawdopodobnie zostanie założona sprawa operacyjna, w ramach której rozpracowywano by wszystkie dotychczas ustalone osoby wywodzące się z UJ, a wykazujące tendencje rewizjonistyczne,

– od listopada br. [pomyłka: od listopada 1969 r.] TW »Las« na moje polecenie wchodzi w środowisko klubu »Na Wolnicy« i będzie tam rozpoznawał wrogie postawy niektórych członków i bywalców tego klubu. Uzyskał już kartę wstępu, został przyjęty na członka klubu i nawiązuje odpowiednie kontakty w tym środowisku, niezbędne do rozeznania tego środowiska i wyłonienia osób, którymi winniśmy interesować się,

– nadal będzie wykorzystywany do zabezpieczania sesji naukowych, sympozjum,

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 5, Doniesienie, 24 X 1973, k. 155–156.



spotkań pracowników naukowych, którzy wykazują tendencje wrogie. Chodzi tu przede wszystkim o spotkania organizowane przez PTNP, PTS, PTF, S.A UJ<sup>24</sup>, o rozpowszechnianie lansowanych tam obcych ustrojowi poglądów politycznych, negatywnego stosunku do polityki partii i rządu,

– nadto TW »Las« będzie wykorzystywany do informowania nas o wszystkich szkodliwych zjawiskach ogólnych występujących na UJ i na terenie miasta w różnych okresach i sytuacjach politycznych, a zwłaszcza będzie rozpoznawał: zachowanie się grup i osób ze środowisk (naukowego, studenckiego, literackiego, prawniczego, do których ma bliższe czy dalsze poparcie [dotarcie]) pozostających w naszym zainteresowaniu. Chodzi tu o rozpoznawanie zamierzeń, postaw politycznych, form i kierunków wrogiej działalności występującej w tych środowiskach [...]»<sup>25</sup>.

W kolejnych teczkach tajnego współpracownika „Las” i „Antoni”, nadzorowanego przez kolejnych oficerów „prowadzących”, zachowały się daty dostarczanych przez niego donosów. Ostatnia ich seria pochodzi z lat 1976–1977. Okresem szczególnie intensywnej pracy był początek 1977 r. – odnotowano informacje dostarczone 17, 25, 27 i 28 stycznia oraz 7, 11, 12 i 19 lutego. Później częstotliwość kontaktów maleje: w marcu są to trzy donosy, w kwietniu dwa, w maju tylko jeden, w czerwcu znów dwa i jeden w lipcu. Kolejne dwie „informacje operacyjne” pochodzą dopiero z 1979 r., a następne trzy z 1981 r. Przynajmniej częściowe wyjaśnienie tego stanu pojawia się w dokumentach z 1982 r.

7 maja 1982 r., a więc już w okresie stanu wojennego, kapitan Knapik napisał notatkę służbową zawierającą propozycję zaniechania współpracy z TW „Antoni”:

„Od wielu tygodni usiłuję nawiązać kontakt z TW ps. »Antoni«, który do roku 1979 [data poprawiona długopisem, prawdopodobnie pierwotnie napisano: 1980] był bardzo wartościowym współpracownikiem. Po powrocie z ZSRR w 1981 r. nawiązałem z ww. kontakt i wówczas wydawało się, iż będzie nadal realizował nasze zadania. Okazuje się jednak, że mimo stabilizacji sytuacji politycznej w Polsce TW »Antoni« nadal zdecydowanie unika kontaktu z nami. Na telefoniczne skontaktowanie się z nim wykręca się brakiem czasu, bezsensownością, a ostatnio zdecydowanie oświadczył, że nie widzi żadnej możliwości współpracy z nami. Znając mój głos – odkłada słuchawkę, gdy tylko skontaktuję się z nim. Na odwiedzenie go w miejscu zamieszkania nie wyraża zgody. W dniu dzisiejszym, widząc mnie (przez wizjer), nie otworzył drzwi.

W tej sytuacji, mimo że w przeszłości był bardzo wartościowym TW – proponuję zaniechania z nim dalszej współpracy”<sup>26</sup>.

Okazuje się jednak, że SB tak łatwo nie dała za wygraną i podjęła próbę odnowienia kontaktów ze swoim współpracownikiem. Kapitan Knapik napisał o tym w notatce służbowej z 15 maja 1981 r.

„Zgodnie z decyzją kierownika Sekcji na dzień 14 bm. wezwano do tutaj [ejszej] Komendy i przeprowadzono rozmowę z TW »Antoni«. Zgłosił się bardzo podener-

<sup>24</sup> Chodzi o Stowarzyszenie Absolwentów UJ.

<sup>25</sup> AIPN Kr, 009/9063, t. 3, Kierunkowy plan wykorzystania TW ps. „Las”, 2 I 1970, k. 551–552.

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 7, Notatka służbowa, 7 V 1982, k. 217.

## Artykuły i dokumenty

wowany, żądał uzasadnienia podstawy wezwania, odpowiadał bardzo sztywnie i »służbowo«. Mimo iż od lat szesnastu jesteśmy na »ty« [prawdopodobnie błąd: od 1968 r. minęło 14 lat] zwracał się do mnie »per pan«, żądał protokołowania rozmowy.

Na jego żądanie uzasadnienia wezwania oświadczyłem, iż wezwano go z dwu powodów:

1. Jako świadka incydentu wywołanego przez grupę studentów w dniu 30 kwietnia na uroczystym spotkaniu w auli UJ.

2. Ustalenia stosunku wynikającego ze współpracy z SB.

W związku z pkt 1 TW ps. »Antoni« oświadczył, iż był na ww. akademii. Stwierdza, iż faktem jest, że grupa studentów swoim zachowaniem zakłóciła tok akademii. Trójka studentów podeszła do rektora, coś mówili, ale tak cicho, że on, siedząc w trzecim rzędzie, nie słyszał żadnego słowa; mikrofony były wyłączone. Studenci ci złożyli przed rektorem trzy proporczyki biało-czerwone ze znakiem »Polski Walczącej« oraz jakiś papier. Rektor coś także mówił, ale początkowo nie było go na sali słyhać, bo głośniki nadal nie działały, a studenci rytmicznie klaskali i był na sali ogólny szum. Po ok. 5–7 minutach studenci pospiesznie opuścili aulę. I to wszystko, co on widział i słyszał. Więcej nie ma nic do dodania.

Odnosnie do współpracy oświadczył: »przez wiele lat aktywnie i w miarę swoich możliwości współpracowałem z SB, ale mimo to byłem na UJ prześladowany, utrudniano mi awans naukowy itd. – zgłaszałem to po pana odejściu z SB pańskim kolegom, ale żaden nie zrobił nic, aby mi pomóc. Obecnie jestem znerwicowany, chory, a nadto mam różne problemy domowe, no i nadal dążę do wyhabilitowania się i nadal napotykam na utrudnienia. Trochę działałem społecznie w Klubie Oficerów Rezerwy przy UJ. Na więcej mnie nie stać. Nie widzę możliwości dalszej współpracy z SB. Muszę się leczyć, muszę pracować naukowo, muszę zapewnić rodzinie jakieś utrzymanie. Proszę to wziąć pod uwagę«.

Po wysłuchaniu powyższego i widząc znaczne zdenerwowanie ww., oświadczyłem mu, iż rozumiem jego sytuację, ale to nie jest powód do konfliktowego zaniechania współpracy. Skoro w tej sytuacji dalsza współpraca jest niemożliwa, to należało to jednoznacznie wyrazić i nie byłoby żadnych nieporozumień. Nasza służba (SB) i ja osobiście wysoko oceniamy wielki wkład pracy, aktywność i rzetelność, jaką wykazywał w ciągu długoletniej współpracy. Za wszystko to serdecznie dziękujemy. Wyrażony tu żal do SB przedstawię kierownictwu. Wierzę w to, że jeżeli będzie możliwość przyjścia Ci z pomocą – uczynimy to. Powody rezygnacji ze współpracy przyjmuję jako zasadne.

Wypowiadając powyższe, obserwowałem TW i zauważyłem, że jego zdenerwowanie słabło. Zapytałem go, czy może życzy sobie rozmawiać z moim przełożonym. Odpowiedział, że nie. Zapytał, czy to wszystko i trochę uśmiechnięty wstał, podał mi rękę. Odprowadziłem go do bramy wyjściowej. Tu jeszcze raz pożegnał się ze mną, mówiąc: do widzenia<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 15 V 1982, k. 218.

Powyższą notatkę kpt. Knapik opatrzył jeszcze swoim komentarzem:

„Uwaga operacyjna. Uważam, że TW »Antoni« do 1973 r. i jeszcze później do około 1979 r. był jednym z najwartościowszych w tut[ejszym] Wydziale. Jego informacje były rzetelne, bardzo dokładne, świetnie przygotowane pod względem przydatności operacyjnej. Myślę, że albo zbyt długi okres współpracy, lub bliżej nieznanne mi błędy kolejnych pracowników SB poczynione w toku kontaktów z TW, czy też niepowodzenia TW w osiągnięciach naukowych – są przyczyną tak głębokiego załamania się psychicznego TW i wycofania się ze współpracy.

Uważam także, że moralnym obowiązkiem jest – gdy będzie to możliwe – udzielenie przez SB (w drodze operacyjnej) poparcia dla TW w pokonaniu przez niego przeszkód, jakie legły na drodze jego awansu naukowego”<sup>28</sup>.

Kapitan Knapik, obdarzając licznymi komplementami swojego agenta, równocześnie uważał za „moralny obowiązek” Służby Bezpieczeństwa użycie metod „operacyjnych” w przeprowadzeniu przez „Antoniego” przewodu habilitacyjnego. Knapik nie odpowiadał za niewłaściwe traktowanie tajnego współpracownika, ponieważ w 1973 r. na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej został zwolniony ze służby w SB. Wrócił, gdy po powstaniu „Solidarności” sytuacja polityczna wymagała wzmocnienia SB doświadczonymi funkcjonariuszami. Od maja 1981 r. ponownie pracował na pół etatu w Wydziale III, a od sierpnia 1982 r. na własną prośbę objął stanowisko starszego inspektora Wydziału III-1 Służby Bezpieczeństwa w Krakowie<sup>29</sup>.

Notatka służbowa z 15 maja 1982 r. nie była ostatnim dokumentem SB dotyczącym „Antoniego”. Ten sam kpt. Knapik w czerwcu 1985 roku napisał obszerną charakterystykę TW „Antoniego”, zatwierdzoną następnie przez majora Wiesława Hryniewicza, naczelnika Wydziału III-1. Opisano w niej ostatnie próby wykorzystania agenta, w czasie gdy usiłował przerwać kontakty z SB, a następnie gdy kategorycznie odmawiał dalszej współpracy:

„W latach 1979/80 TW »Antoni« przebywał w celach naukowych w ZSRR i w tym czasie pozostawał bez kontaktu z nami. Po powrocie ze Związku Radzieckiego przystąpił do pisania pracy habilitacyjnej i w związku z tym uchylał się przed podjęciem kontaktu z nami. W dniu 5 V [19]81 kpt. Stanisław Knapik przeprowadził z TW »Antoni« dłuższą rozmowę, w czasie której TW przekazał informacje o sytuacji ogólnej na UJ i wyraził zgodę na podjęcie dalszej współpracy, zaznaczając jednak, iż jest bardzo zaangażowany w pracę habilitacyjną. W dn. 26 V [19]81 TW »Antoni« przybył na kolejne spotkanie, przekazał kilka broszur rozprowadzanych przez kolporterów NSZZ »Solidarność« i ustnie poinformował o syt[ua]cji politycznej na UJ. Od tej pory na spotkania nie zgłaszał się, unikał kontaktów bezpośrednich, jak i telefonicznych”<sup>30</sup>.

W tym miejscu autor charakterystyki przytoczył cytowaną już wypowiedź „Antoniego” z maja 1982 r., a następnie opisał okoliczności przekazania do archiwum Wydziału „C” dotyczących go dokumentów:

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 059/380, Notatka służbowa, 23 XII 1976, k. 44; Wniosek personalny, 2 VIII 1982, k. 108.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 009/9063, t. 1, Charakterystyka TW „Antoniego”, 17 VI 1985, k. 41.

## Artykuły i dokumenty

„W dniu 18 IV [19]84 r. TW w rozmowie telefonicznej wyraża zgodę na skontaktowanie się z nim pod koniec kwietnia [19]84 r. W marcu 1985 r. tow. Nowak z Dep[artamentu] III usiłował spotkać się z TW. Do spotkania doszło, ale TW nie wyraził zgody na dalszą współpracę. Wydaje się, że główną przyczyną tego, że TW wycofał się ze współpracy są jego niepowodzenia w awansie naukowym, odrzucenie jego pracy habilitacyjnej nt. obumierania państwa w r. 1979 i konieczność podjęcia nowej pracy habilitacyjnej. Nadto stan zdrowia, trudności materialne rodziny, a także sytuacja polityczna lat 1981–1983.

W związku z powyższym dalsze wyczekiwanie na wyrażenie chęci TW do dalszej współpracy z SB nie rokuje żadnej pewności, że TW współpracę taką podejmie – zapadła decyzja o rozwiązaniu współpracy i złożeniu materiałów w Arch[iwum] Wyd[ziału] C wm.”<sup>31</sup>

Dokumenty Służby Bezpieczeństwa wskazują wyraźnie, że po co najmniej ośmiu latach intensywnej współpracy (oficer prowadzący oceniał, że trwała ona około dziesięciu lat) tajny agent, używający kolejno pseudonimów „Las” i „Antoni”, zaczął uchylać się od dalszej współpracy, a następnie – być może pod koniec 1981 r., a najpóźniej wiosną 1982 r. – odmówił dalszych kontaktów i tę decyzję konsekwentnie podtrzymał. Znane są w tym okresie liczne przypadki opuszczania partii komunistycznej nawet przez jej długoletnich członków, ale przypadek „Antoniego” wskazuje, że zdarzali się również konfidenci SB, którzy przerywali współpracę. W ich biografiach należy odnotować ten fakt nie tylko jako chęć zerwania z ponurą profesją, ale także jako pewnego rodzaju akt cywilnej odwagi, której wymagało przeciwstawienie się dążeniom reżimu stanu wojennego nie tylko do utrzymania, ale także do znacznego rozszerzenia kręgu osób uwikłanych w kontakty z bezpieką.

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 42.